

gorz Giemza) oraz „Odpowiedzialność proboszcza i rady parafialnej według prawa kościelnego oraz prawa państwowego” (p. Przemysław Florjanowicz-Błahut). W spotkaniu uczestniczyło ponad 40 członków Rad Parafialnych z niemal wszystkich Parafii naszej Diecezji. Rada Parafialna serdecznie dziękuje przedstawicielkom Koła Pań za niezwykle staranną „opiekę kulinarną” nad uczestnikami spotkania.

Z uwagi na konflikt terminów we wrześniu, (16/17 września wyjazd delegacji Rady do parafii partnerskiej Berlin Marienfelde, wyjazd do Kuzawki będzie mógł się odbyć w innym terminie.

W ramach obchodów 500- lecia Reformacji Pani Kornelia Pilch przygotowała program kilkudniowej wycieczki „śladami dra Marcina Lutra” dla członków Parafii. Wycieczka ma się odbyć w weekend majowy w 2017 roku. Serdecznie zapraszamy. Blizsze informacje w Kancelarii Parafialnej.

Paweł Niemczyk

Dwunastu Apostołów na Łące — czyli Dzień Dziecka na Puławskiej

Nasz Dzień Dziecka powoli staje się wydarzeniem stałym, które zasługuje na miano charakterystycznego dla Parafii Wniebowstąpienia Pańskiego. Można śmiało powiedzieć, że wypracowaliśmy sobie już w tej dziedzinie pewną markę. W niedzielę 05.06.2016 po raz trzeci organizowaliśmy plenerową imprezę na zielonej łące w centrum miasta. Duża ilość różnorodnych atrakcji ściągnęła rodziców i dzieci z ekumenicznego, warszawskiego środowiska. W tym roku odwiedziło naszą łąkę co najmniej 60 dzieci w różnym wieku.

Wszystkie konkurencje łączył wspólny temat: DWUNASTU APOSTOŁÓW. Dzieci zbierając stempelki na specjalnie przygotowanych kartach uczestnika, mogły dowiedzieć się czegoś więcej o uczniach Jezusa, rozwiązać krzyżówkę i na końcu odebrać nagrodę.

Przy stanowiskach z imionami Apostołów można było zdobyć wiedzę, różne umiejętności i punkty konkursowe za udział w różnych konkurencjach:

u Piotra: odbywał się turniej badmintona, siatkówka, noszenie jajka na łyżce i woreczków z grochem

u Andrzeja: można było pobawić się piłkami i rzucać kółkiem na słupki

u Jakuba: przykręcaliśmy wkrętarą kolorowe korki i żmudnie tworzyliśmy ekologiczny obraz Róży Lutra. Praca nad tym obrazem będzie kontynuowana w przyszłym roku.

u Jana: malowaliśmy na płócie farbami

u Filipa: była skakanka, hula hop i cuda z ciastoliny

dotąd używany. Był on wydany staraniem Kościoła Szwedzkiego, lecz przeznaczony został jeszcze przed dystrybucją na Mazurach do zniszczenia. Niewiele egzemplarzy zachowało się z tego wydania, chociaż był przeznaczony wtedy dla największej liczebnie diecezji Kościoła ewangelickiego w Polsce. Paradoksalnie rok później (1948) wydany zostaje staraniem Rady Ekumenicznej w Warszawie śpiewnik Kościoła Powszechnego, który przez kolejne 8 lat wypełnia pustkę powojennej pieśni kościelnej. W 1956 roku do użytku kościoła we wszystkich jego diecezjach wprowadzony został śpiewnik obowiązujący przez następne 10 lat. Później pojawiło się 2. wydanie tego śpiewnika. We wstępie napisanym przez ówczesnego Biskupa Kościoła ks. Karola Kotulę czytamy: „Na wydanie niniejszego śpiewnika [...] złożyły się dwie przyczyny. Po pierwsze, brak śpiewnika ogólnokościelnego, używanego we wszystkich naszych parafiach i dzielnicach Polski. Po drugie, odczuwalna od dawna, a szczególnie po II wojnie światowej potrzeba ujednolicenia pieśni kościelnej przez wydanie jednego śpiewnika dla całego Kościoła”. W przedmowie do drugiego wydania cytowano „słowańskiego” Lutra – jak nazywano ks. Jerzego Trzanowskiego. Jego słowa w niezwyklej sposób oddają znaczenie pieśni: „Śpiewanie jest pracą niebiańską, która się zaczyna w doczesności, a kończy ją będziemy w niebiańskiej wieczności”. Jest znakiem wiary rozśpiewanej na drogach codziennego życia człowieka. Dzisiaj coraz bardziej zamykanej w przestrzeni sal koncertowych zatracając jej pierwotny charakter. Ten śpiewnik położony został na półki zapomnienia dopiero w 2002 roku. W tym właśnie roku otrzymaliśmy wzorem śpiewników przedwojennych kolejną „cegłę”. Nazwa ta kolokwialnie nawiązuje do wydań sprzed 1945 roku. Charakteryzowały się one większą objętością i ciężarem nadwyrężającym uszy podręcznych torebek.

Bez względu na nazwę ewangelicy posługują się od początku pięknym orężem zapisu Ewangelii. Jest nim pieśń, bez której do dzisiaj np. w Kościele Duńskim, nie można rozpocząć ani zakończyć wzajemnych spotkań rodzinnych i towarzyskich. Tak zapamiętuję każde spotkanie z parafią partnerską, odwiedzając ją od ponad 20 lat.

Biskup z Hippony, Augustyn interesująco wypowiedział się o pieśni i jej znaczeniu. Pozwólcie, że powołam się na zakończenie na trochę wesołą w swej wymowie myśl. „Ludzie, nauczcie się śpiewać i tańczyć, bo aniołowie w niebie nie będą wiedzieli, co z wami zrobić”. To dość żartobliwe porównanie nakreśla w sposób doskonały wartość pieśni chrześcijańskiej. Jest ona radosną przestrzenią wiary w Jezusa Chrystusa wypełniającą naszą rzeczywistość od początku aż do ostatnich dni życia. Pierwszym jej dźwiękiem jest krzyk narodzonego dziecka. Tym ostatnim dźwiękiem jest melodia nadziei, którą nucimy, opłakując naszych ukochanych. Jednak po to śpiewamy – parafrazując wcześniejszą myśl – aby cieszyć się i tańczyć kiedyś w przyszłości zmartwychwstania w Jezusie Chrystusie.